

**Katarzyna Wodniak**

Katedra Informacji Naukowej i Bibliologii  
Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy  
e-mail: kwodniak@ukw.edu.pl

---

## **Funkcje przekazów literackich i krytycznych w czasopismach kobiecych (na przykładzie miesięcznika „Bluszcz”, 2008–)**

---

W październiku 2008 r., poprzedzony umiarkowaną kampanią promocyjną, trafił na rynek pierwszy numer miesięcznika kobiecego „Bluszcz”, nawiązujący, nie tylko swoim tytułem, do najbardziej prestiżowego pisma w dziejach polskiej prasy kobiecej – tygodnika „Bluszcz” z lat 1865–1939. Już pierwszy, pobieżny ogląd pokazuje, że nowy „Bluszcz” stanowi odmienną jakość w omawianym segmencie periodyków. Jako „pismo do czytania”<sup>1</sup>, a nie tylko do przeglądania, oferuje sporą liczbę obszernych tekstów o tematyce literackiej i kulturalnej, jak i samą literaturę, jest przy tym pozbawione typowych elementów poradniczo-rozrywkowych (moda, uroda, zdrowie, kosmetyki, kuchnia, rubryki towarzyskie) znanych z innych tytułów dla kobiet. Niewątpliwym wyróżnikiem jest też prawie całkowity brak reklam, ilustracje i rysunki zamiast zdjęć oraz „niedzisiejsza” szata graficzna utrzymana w estetyce secesji i *art déco*, miejscami przypominająca dawny „Przekrój”. Na nielakierowanej, stonowanej kolorystycznie pierwszej stronie okładki przeważają reprodukcje obrazów tej samej autorki współpracującej z magazynem z wizerunkami młodych kobiet w melancholijnych, wystudiowanych pozach. W tle często przewija się motyw pnąca bluszczu. Nie spotyka się w tym

---

<sup>1</sup> Podtytuł, i zarazem autoreklama, umieszczany na grzbiecie każdego zeszytu.

miejscu fotografii tzw. znanych twarzy lub modelek wyretuszowanych za pomocą programów do obróbki graficznej.

Ten, z założenia staromodny i pozornie mało atrakcyjny marketingowo *layout*, jest konsekwencją przyjęcia formuły literackiego magazynu ilustrowanego dla kobiet, „które lubią «się zaczytać». W «Bluszczu» znalazło się miejsce na to, co wciąż stanowi wartość w coraz bardziej skomercjalizowanym świecie: na lekturę<sup>2</sup> – czytamy w odredakcyjnym wstępie do numeru pierwszego, oczekując między innymi, zgodnie z najlepszymi tradycjami pierwowzoru i deklaracjami wydawcy – „porządnej dawki literatury i książek drukowanych w odcinkach” oraz spotkań z najwybitniejszymi współczesnymi autorami<sup>3</sup>.

Dla badaczki reguł obiegu przekazu literackiego w specyficznym medium, jakim jest prasa kobieca, tytuł tak silnie eksponujący swoje przywiązanie do spraw literatury (kosztem innych „kobięcych” tematów) stanowi bardzo atrakcyjny obszar refleksji, w niniejszym ujęciu ze względów formalnych ograniczony do pełnych dwunastu numerów pierwszego rocznika (nr 1: październik 2008 – nr 12: wrzesień 2009). Zanalizowano teksty literackie i paraliterackie udostępniane na łamach „Bluszczu” w przekazy bezpośrednim, jak również rozmaite formy wypowiedzi krytycznych, ukierunkowujące wybory lekturowe czytelniczek. Z takich dwóch oddzielnych bloków, mających początkowo odrębną paginację, składa się zresztą każdy zeszyt czasopisma<sup>4</sup>. Starano się skoncentrować na materiałach pojawiających się w miarę regularnie w stałych działach, cyklach czy rubrykach jako najbardziej reprezentatywnych dla jego linii, mając świadomość, że układ i zawartość tytułu dopiero zdobywającego rynek nie może mieć w pełni skryształizowanej postaci.

Równie ciekawie przedstawia się to, czego nie da się odczytać ze stron czasopisma wprost, a co można określić mianem pozaliterackich kontekstów lekturowych. Wynikają one z funkcjonowania periodyku w określonym otoczeniu medialnym, społecznym (także w wymiarze towarzysko-rodzinnym) oraz z powiązań biznesowych wydawcy zaangażowanego również w inne projekty o charakterze reklamowym i handlowym, które nie są związane (przynajmniej bezpośrednio) z branżą edytorską.

<sup>2</sup> J. Laprus-Mikulska [red. naczelna], *Wstęp*, „Bluszcz” 2008, nr 1, s. 9.

<sup>3</sup> Tamże.

<sup>4</sup> Uzupełnia go „Bluszcz” dla dzieci, z którego w przyszłości ma wyodrębnić się nowy tytuł. Pominięto go w niniejszych rozważaniach.

Nie da się przy tym uniknąć odniesień do dawnego „Bluszczu”, jednak wchodzenie w głębsze analizy porównawcze byłoby bezzasadne, już choćby z uwagi na niewspółmierny żywot rynkowy obu periodyków, a nie jest to różnica najbardziej istotna. Pierwowzór dzisiejszego „Bluszczu” – renomowany i luksusowy tygodnik, w okresie międzywojennym kierowany do kobiet ze sfer ziemiańskich, inteligencji i mieszczaństwa, ze względu na swoją stosunkowo wysoką cenę, nakład sięgający zaledwie kilku tysięcy egzemplarzy<sup>5</sup>, wysoki poziom merytorycznego opracowania tekstów publicystycznych i literackich – według obecnych standardów nie daje się zakwalifikować do pism masowych<sup>6</sup>. Z kolei miesięcznik publikowany dziś pod tym tytułem (w nakładzie na poziomie 150 tys. egzemplarzy) na pewno nie zalicza się do niszowych periodyków literackich. I choć jego twórcy unikają wyraźnego określenia *targetu*: „My nie robimy założeń, że jest to pismo skierowane do konkretnej grupy kobiet, np. mieszkających w miastach czy na wsi. To są po prostu kobiety, które czytają”<sup>7</sup>, wypada zgodzić się z opiniami wyrażanymi na łamach prasy branżowej, sytuującymi go obok „Twojego Stylu”, „Pani” i „Zwierciadła” w segmencie magazynów luksusowych. Jego adresatkami są więc mieszkanki dużych miast w przedziale wiekowym 25–54 lata, z wyższym wykształceniem, zarabiające powyżej średniej krajowej, które czytają książki, a w prasie poszukują informacji dotyczących kultury i sztuki oraz recenzji ciekawych tytułów<sup>8</sup>.

Jest to niejako powrót do źródeł, gdyż prasa kobieca pełniła funkcję medium literatury praktycznie od swoich początków. W XIX-wiecznych periodykach dla pań publikowały wiele pozycji najbardziej poczytne

<sup>5</sup> Pod redakcją Marii Ilnickiej (w l. 1865–1896) w miarę stały krąg prenumeratorów pisma oscylował wokół 5 tys. osób, podobnie było za czasów Zofii Seidlerowej (w l. 1905–1918), w okresie międzywojnia nakład „Bluszczu” nie przekraczał 8–10 tys. egz. Zob. J. Franke, *Program literacki czasopisma „Bluszcz” w latach 1865–1905*, „Studia o Książce” 1983, t. 13, s. 113; tenże, *Polska prasa kobieca w latach 1820–1918. W kręgu ofiary i poświęcenia*, Warszawa 1999, s. 147, 202; J. Chwastyk-Kowalczyk, „Bluszcz” w okresie dwudziestolecia międzywojennego, „Rocznik Historii Prasy Polskiej” 2002, t. 5, z. 1, s. 120.

<sup>6</sup> Choć do takich włącza go A. Paczkowski, *Prasa polska w latach 1918–1939*, [w:] *Historia prasy polskiej*, t. 3, pod red. J. Łojka, Warszawa 1980, s. 251, 282.

<sup>7</sup> K. Cieślukowska, *Miesięcznik „Bluszcz” chce być inny* [on-line]. Brief.pl [dostęp 10 sierpnia 2010]. Dostępny w World Wide Web: <http://www.brief.pl/wiadomosci/wywiady/art87.html>.

<sup>8</sup> (AW), *Po 70 latach wraca magazyn dla kobiet „Bluszcz”* [on-line]. Presserwis [dostęp 10 sierpnia 2010]. Dostępny w World Wide Web: <http://www.press.pl/newsy/drukuj.php?id=15990>; (KC), *Reaktywacja miesięcznika dla kobiet „Bluszcz”* [on-line]. Brief.pl [dostęp 10 sierpnia 2010]. Dostępny w World Wide Web: <http://www.brief.pl/informacje-z-rynku/shorty/art22572.html>.

z polskich pisarek: Maria Konopnicka, Eliza Orzeszkowa, Maria Rodziewiczówna. Ich współpraca gwarantowała poszczególnym tytułom sukces wydawniczy, poszerzając kręgi czytelnicze, które mimo wszystko były w tym czasie jeszcze stosunkowo wąskie. Niewiele zmieniło się z nadejściem XX w. Jak pisze Jerzy Franke w omówieniu polityki literackiej warszawskich czasopism kobiecych z lat 1905–1918, wydawnictwa te, mimo wprowadzania na swoje łamy utworów znanych autorek, pod względem popularności nie mogły konkurować z innymi najbardziej poczytanymi ówczesnymi periodykami<sup>9</sup>. I wyjaśnia: „Etykieta pisma kobiecego, adresowanego zatem do ograniczonego i specyficznego kręgu czytelniczek, utrudniała pozyskanie współpracy najpopularniejszych pisarzy”<sup>10</sup>. Chlubnym wyjątkiem takiej kooperacji były wieloletnie związki „Bluszczu” z Józefem I. Kraszewskim<sup>11</sup>. W okresie międzywojennym czasopismo otwarcie realizowało założenia własnej polityki literackiej<sup>12</sup>, promowało młode talenty pisarskie<sup>13</sup>.

Dzisiaj, w dobie równouprawnienia kobiecego czytelnictwa, pogodzenia się z „tyranią słupków” wskazującą, że to kobiety są tą częścią społeczeństwa, która chętniej sięga po książki, jest przy tym bardziej konsekwentna w swoich wyborach lekturowych<sup>14</sup>, właśnie wysokonakładowa, ilustrowana prasa kobieca stała się właściwym i naturalnym kanałem promocji książki i literatury kobiecej, przestrzenią i narzędziem kreowania czytelniczych mód<sup>15</sup>. To ona pozwala poszczególnym autorom zaistnieć

<sup>9</sup> J. Franke, *Problemy polityki literackiej warszawskich czasopism kobiecych w latach 1905–1918*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 1988, R. 27, nr 2, s. 13–14.

<sup>10</sup> Tamże, s. 14.

<sup>11</sup> Zaprzyjaźnionym z M. Ilnicką. Jego twórczość zdominowała repertuar literacki pisma na ponad 20 lat (1865–1887). Kraszewski wydrukował tu 15 swoich powieści, regularnie nadsyłał korespondencje. Zob. J. Franke, *Program literacki czasopisma...*, s. 121–122; tenże, *Polska prasa kobieca...*, s. 126–127.

<sup>12</sup> U jej podstaw leżała nobilitacja twórczości współcześnie piszących kobiet, często stałych współpracowniczek tygodnika, uprawiających w nim równocześnie publicystykę. Zob. J. Chwastyk-Kowalczyk, *Problemy kultury i literatury na łamach „Bluszczu” w latach 1918–1939*, „Zeszyty Wszechnicy Świętokrzyskiej” 2000, z. 12, s. 96.

<sup>13</sup> Na jego łamach zaistniały m.in. Maria Dąbrowska, Pola Gojawiczyńska, Kazimiera Iłakowiczówna, Zofia Kossak-Szczucka, Maria Kuncewiczowa, Zofia Nałkowska, Maria Pawlikowska-Jasnorzewska, Ewa Szemberg-Zarembina, Anna Świrszczyńska. Zob. J. Chwastyk-Kowalczyk, *„Bluszcz” w latach 1918–1939: tematyka społeczna oraz problemy kultury i literatury*, Kielce 2003, s. 202, 210.

<sup>14</sup> G. Straus, K. Wolff, S. Wierny, *Czytanie, kupowanie, surfowanie. Społeczny zasięg książki w Polsce w 2006 roku*, Warszawa 2008, s. 10, 18.

<sup>15</sup> Ł. Gołębiowski, J. Frołow, *Rynek książki w Polsce 2008. Wydawnictwa*, Warszawa 2008, s. 45.

w świadomości masowego odbiorcy, na jej łamach lansowane są bestsellery, a przynajmniej stwarzany jest popyt na dany tytuł. Dzieje się to za pomocą określonych, jawnych lub mniej oczywistych praktyk wydawniczych i środków perswazyjnych, które w szerokim wyborze występują także w analizowanym tu miesięczniku, wzbogacone o nowatorskie pomysły jego twórców.

Jakich autorów i jakie nurty literackie preferuje „Bluszcz”? Odpowiedzi najprościej poszukać w stopce redakcyjnej, w której są wymienieni współpracownicy pisma, w wielu przypadkach należący do kategorii tzw. znanych postaci. Do jego wiodących felietonistek zaliczają się tym samym uznane sławy literackie o utrwalonej renomie i jednoznacznej kwalifikacji gatunkowej utworów: Joanna Chmielewska, Katarzyna Grochola, Małgorzata Kalicińska oraz debiutująca jako literatka aktorka Joanna Brodzik. Dział ten uzupełniają korespondencjami z Nowego Jorku gorące „młode pióra”: wzięta prozaiczka irańska, autorka bestsellerowej powieści *Zupa z granatów* Marsha Mehran oraz Zuzanna Głowacka, córka cenionego pisarza i dramaturga.

Książki drukowane w odcinkach to przede wszystkim specjalnie stworzone dla „Bluszczu” sagi. Małgorzata Niezabitowska na zamówienie wydawcy przygotowała bardzo dobrze napisaną literacką perełkę<sup>16</sup>, bliską konwencji gawędy szlacheckiej, polecaną czytelnikom jako „pełna pasji opowieść o losach rodziny autorki na przestrzeni kilku wieków”<sup>17</sup>. Drugi utwór – *Magia losu* lub *Magia przeznaczenia* (co do tej kwestii nie ma pewności), który również może liczyć na zainteresowanie odbiorczyń zorientowanych na doświadczenia przeszłości, raczej nie będzie wydarzeniem literackim, mimo rekomendowania go jako „powieści Bluszcz” w każdym z odcinków. Jego autorką jest aktorka, malarzka, piosenkarka i tekściarka starszego pokolenia, Barbara Rybałtowska, próbująca od pewnego czasu sił w dłuższych formach literackich i pokrewnych<sup>18</sup>.

Dwukrotnie sięgano w miesięczniku po fragmenty skandynawskich bestsellerów omawianego gatunku nieznanymi w naszym kraju (do czasu publikacji w „Bluszczu”) pisarzy norweskich: klasycznej sagi *Ludzie*

<sup>16</sup> P. Dobrołęcki, *Dwaj panowie po SGH. Wydawnictwo o nazwie... Elipsa*, „Biblioteka Analiz” 2008, nr 8, s. 19.

<sup>17</sup> „Bluszcz” 2008, nr 1, s. 9.

<sup>18</sup> *Oficjalna internetowa strona Barbary Rybałtowskiej* [on-line] [dostęp 10 sierpnia 2010]. Dostępny w World Wide Web: <http://www.rybaltowska.freehost.pl/>.

z *Innhaug* Anne Karin Elstad oraz trylogii fantasy dla młodzieży *Znak elfów* Sigbjørna Mostue, wprowadzając ich autorów na polski rynek.

Oryginalnym pomysłem wydawcy jest „saga na komórkę” – interaktywna powieść obyczajowa dla kobiet o tematyce współczesnej. O losach bohaterki miały decydować same czytelniczki, wybierając najbardziej odpowiadającą im wersję rozwoju fabuły pod koniec każdego odcinka w SMS-owej sondzie (1,22 zł z VAT)<sup>19</sup>. Przed nimi postawiono też zadanie dopisania jej zakończenia, co nie nastąpiło (przynajmniej do końca analizowanego rocznika). W tym samym miejscu pokazał się za to inny cykl powieściowy: *Pióro do pióra – powieść bardzo złożona*, której każda kolejna część jest pisana przez inną autorkę. W badanym okresie próbkami swojej twórczości zdążyły podzielić się: Grażyna Plebanek, Anna Janko, Magdalena Tulli i Inga Iwasiów.

Na dłużej zagościły w piśmie obszernie fragmenty dwóch książek przygotowywanych do druku we własnej serii wydawniczej „Bluszczu”. I tak, powieść *Moja Francja* promuje wschodzący talent pisarski w osobie zamieszkałej w Lyonie Polki, Patrycji Todo. Autorka, dobrze znana miłośnikom dzienników internetowych, uzyskała tym samym możliwość poszerzenia kręgów odbiorczych i pozyskania nieco innej publiczności czytelniczej dzięki przejściu z blogosfery w tradycyjny (i mający wciąż większy zasięg) obieg literacki.

Ukłonem w stronę XIX-wiecznych korzeni „Bluszczu” są fragmenty nieznannej do tej pory w polskiej wersji językowej powieści *Północ i Południe* (1855) Elizabeth Cleghorn Gaskell (1810–1865), stawianej, obok George Elliot i sióstr Brontë, w rzędzie czołowych autorek doby wiktoriańskiej. Uznawana za pisarkę protestu społecznego o wyostrzonej wrażliwości socjalnej, przedstawiała w szeregu utworów o przejmującej fabule, czasem też ostrym wydźwięku publicystycznym, społeczne skutki rewolucji przemysłowej. Wiele uwagi poświęcała położeniu kobiet, kreśląc ich wyraziste portrety<sup>20</sup>. Autorka, której twórczość, jak można sądzić, w jakiś sposób koresponduje z formułą pism kobiecych, nie miała szczęścia

<sup>19</sup> K. Nowak, *Małżeństwo niemile widziane*, „Bluszcz” 2008, nr 1; 2009, nr 8. „Napisz dalszy ciąg powieści! Autorka poprowadzi fabułę według wersji, na którą zagłosuje największa liczba Czytelników. Czy chcesz, by w następnym numerze «Bluszcz» okazało się, że Anka: 1) jest w ciąży 2) nie jest w ciąży 3) nie jest w ciąży, ale udaje przed Piotrkim, że jest” – czytamy w finale odcinka nr 1.

<sup>20</sup> P. Mroczkowski, *Historia literatury angielskiej. Zarys*, wyd. 3 uzup., Wrocław 1993, s. 417–418; W. Lipoński, *Dzieje kultury brytyjskiej*, Warszawa 2006, s. 534.



do polskich przekładów<sup>21</sup> i jest u nas praktycznie nieznana. Prezentacja jej dzieł w omawianym tu czasopiśmie może okazać się dla wydawcy korzystnym posunięciem, przynoszącym wymierne profity, zważywszy na niesłabnącą od kilkunastu lat poczytność XIX-wiecznej angielskiej klasyki powieściowej w wydaniu kobiecym, jej kontynuację w nurcie współczesnej prozy neowiktoriańskiej (Sarah Waters), nawiązania do niej w popularnej beletrystyce kobiecej (*Dzienniki Bridget Jones*) oraz wiele udanych adaptacji filmowych na potrzeby kina i telewizji.

Powieść *Północ i Południe* swoją obecność na łamach „Bluszczu” zawdzięcza jednak nie tyle ukierunkowanym i długofalowym planom edytorskim jego twórców, ile miłośniczkom talentu pani Gaskell, skupionym na forum internetowym, które (same zauroczone serialem telewizji BBC z 2004 r.) zainteresowały jej dorobkiem redakcję nowego miesięcznika<sup>22</sup>. Ten szybko zareagował na zapotrzebowanie czytelnicze (wszak na formule „współredagowania” przez odbiorczynie i uwzględniania ich życzeń opiera się cała prasa kobieca), przybliżając sylwetkę autorki w obszernym szkicu już w czwartym numerze<sup>23</sup>. W kolejnym rozpoczęto druk fragmentów pierwszego polskiego wydania powieści, powierzając przekład (począwszy od 2 odcinka) doświadczonej tłumaczce literatury anglojęzycznej ze specjalizacją z literatury brytyjskiej Magdalenie Moltzan-Małkowskiej<sup>24</sup>. Warto wspomnieć, że pierwodruk prasowy miała też orygi-

<sup>21</sup> Jest ich tak niewiele, że można wymienić wszystkie: nowela *Szara dama*, Poznań: Księgarnia św. Wojciecha 1926; powieści: *Mary Barton*, Warszawa: PIW 1956; *Panie z Cranford*, Warszawa: Czytelnik 1970; *Opowieść starej niani* w antologii angielskich opowiadań grozy *Nie czytać o zmierzchu!*, Warszawa: Iskry 1983.

<sup>22</sup> Ponadto na własny użytek dokonały amatorskiego przekładu powieści. Zob. *North & South by Gosia. Strona poświęcona Elizabeth Gaskell* [on-line] [dostęp 10 sierpnia 2010]. Dostępny w World Wide Web: <http://gaskellnorthsouth.blogspot.com/>. Por. teksty zamieszczone na stronach *Elizabeth Gaskell po polsku* [on-line] [dostęp 10 sierpnia 2010]. Dostępny w World Wide Web: <http://gaskellnorthsouth.blogspot.com/2009/05/elizabeth-gaskell-po-polsku.html>; *Książka „North and South” po polsku?* [on-line] [dostęp 10 sierpnia 2010]. Dostępny w World Wide Web: <http://gaskellnorthsouth.blogspot.com/2009/12/powiesc-ponoc-poudnie-po-polsku.html>; *Redakcja amatorskiego tłumaczenia „North and South” ukończona!* [on-line] [dostęp 10 sierpnia 2010]. Dostępny w World Wide Web: <http://gaskellnorthsouth.blogspot.com/2010/02/redakcja-amatorskiego-tumaczenia-north.html>.

<sup>23</sup> M. Szarejko, *Dom Elizabeth Gaskell*, „Bluszcz” 2009, nr 4, s. 108–110.

<sup>24</sup> Przełożyła ponad 40 książek. W 1996 r. podjęła współpracę z firmą Prószyński i S-ka, dla której przetłumaczyła *Dumę i uprzedzenie* Jane Austen oraz wszystkie 5 powieści Sary Waters – znawczynie prozy wiktoriańskiej z tytułem doktora literatury brytyjskiej. Zob. *Magdalena Moltzan-Małkowska – strona domowa* [on-line] [dostęp 10 sierpnia 2010]. Dostępny w World Wide Web: <http://www.moltzan-malkowska.com>.

nalna wersja utworu, publikowana od września 1854 do stycznia 1855 r. w tygodniku „Household Words” Karola Dickensa<sup>25</sup>, zaliczanym do prasy kobiecej i rodzinnej tudzież literackiej.

Wyraźnie promocyjny charakter miały prezentacje pojedynczych fragmentów książek współcześnie piszących kobiet. Były to nowości wydawnicze pochodzące z różnych oficyn, które „Bluszcz” objął swoim patronatem. Przedrukowanym materiałom towarzyszyły streszczenia całości, zdjęcia okładek oraz informacje o dacie premiery rynkowej. Taką formę reklamy zastosowano m.in. wobec innych powieści autorki wiodącej sagi „Bluszczu” Barbary Rybałtowskiej: *Romansów w Paryżu* i *Kuszenia losu*; kolejnej mrocznej i tajemniczej historii rodem ze Skandynawii: *Skugga Baldur. Opowieść islandzka*<sup>26</sup>; *Dziewczyńskich bajek na dobranoc* – antologii bajek-opowieści kilkunastu przedstawicielek młodej polskiej prozy, m.in. Grażyny Plebanek, Agnieszki Drotkiewicz, Justyny Jaworskiej, Edyty Szalek; zbioru opowiadań tej ostatniej (dobrze znanej czytelnikom „Zwierciadła”) pt. *Kamieniczka*.

Przez cały analizowany rocznik „Bluszczu” przewijały się też krótsze i zróżnicowane formalnie wypowiedzi narracyjne, będące dziełem zarówno autorów o wyrobionych nazwiskach, jak i nieprofesjonalistów, których twórczość starano się animować atrakcyjnymi konkursami. Humorystyczne opowiadania obyczajowe o rozterkach współczesnej kobiety „w wielkim mieście” nadsyłała z Pragi gwiazda literatury czeskiej, przez rodaków okrzyknięta „słowiańską Bridget Jones”, a zarazem osobowość medialna – Halina Pawłowska<sup>27</sup>. Urokliwe impresje literackie inspirowane „Zapachami miast”, tworzącymi specyficzny klimat różnych zakątków świata, kreślił tajemniczy Dawid Rosenbaum, przez redakcję zaliczany do młodych talentów pisarskich. Janusz L. Wiśniewski, Jonathan Carroll, Etgar Keret, Marsha Mehran, Oksana Zabużko i Michal Viewegh – twórcy reprezentujący różne style, konwencje i gatunki – na prośbę miesięcznika przygotowali dłuższe, czasem rozbite na 2–3 części, narracje włączone do cyklu

<sup>25</sup> A. Słomkowska, Z. Słomkowski, *Krótki zarys historii prasy brytyjskiej*, Warszawa 1978, s. 48; P. V. Allingham, *Household Words* [on-line]. The Victorian Web: Literature, History & Culture in the Age of Victoria [dostęp 10 sierpnia 2010]. Dostępny w World Wide Web: <http://www.victorianweb.org/periodicals/hw.html>.

<sup>26</sup> W tym przypadku autorem jest islandzki poeta i prozaik Sjón.

<sup>27</sup> Z noty o tej autorce dowiadujemy się ponadto, że jest ona scenarzystką kulturowych czeskich komedii, szefuje tygodnikowi o życiu gwiazd, jest prezenterką telewizyjnego talk-show „Bananowe rybki” – z całą pewnością należy do kategorii „znanych osób”. Zob. „Bluszcz” 2008, nr 1, s. 46.



etiud literackich objętych wspólnym tytułem (*Łóżko*). Tu i ówdzie pojawiały się nieprzyporządkowane nigdzie utwory Rafała Bryndala (kolejna znana postać medialna), Marka Łukaszewicza, Miłki Malzahn czy Marshy Mehran. Z dużą regularnością ukazywały się konkursowe opowieści wyjęte z *Zszuflady* czytelników, które w przyszłości mają złożyć się na książkę, oraz *Historie (niezapomniane)* o podobnym rodowodzie, dotyczące lokalnych legend spisanych przez samych mieszkańców miast i miasteczek<sup>28</sup>.

Wyrazem zamiłowania do kryminałów, którym „Bluszcz” poniekąd patronuje, są krótkie nowele tej treści obecne w każdym numerze w formie zagadek, rozwiązywanych w trakcie zabawy SMS-owej. Na początek sięgnięto po wypróbowane teksty Joe Alexa oraz współczesnych bestsellerowych pisarzy norweskich Gerta Godenga i Jørgena Jægera. Szybko jednak *Zagadki kryminalne* przekształciły się w autorską rubrykę współpracownicy pisma Izabeli Szolc, znanej z różnorodnej twórczości literackiej<sup>29</sup>, która sprawdziła się i w omawianej konwencji za sprawą postaci inspektora Anny Hwierut z powieści *Cichy zabójca*, zaplanowanej jako pierwsza część serii<sup>30</sup>.

Krótkie formy „Bluszczu” to również dowcipne drobiazgi literackie cenionego autora i tłumacza książek dla dzieci Marcina Brykczyńskiego. Jego fraszki, „imieryki”, humoreski i zapiski na marginesie, niekoniecznie widoczne podczas pierwszej lektury miesięcznika, mogą okazać się przydatne w licznych sytuacjach towarzyskich i rodzinnych.

W każdym zeszycie można spotkać fragmenty blogów internetowych oraz komiksy w odcinkach, w obu przypadkach traktowane jako pełnoprawne formy literackie, mające świadczyć o otwartości redakcji na nowe zjawiska w tej dziedzinie.

Dopełnieniem różnych odmian przekazów beletrystycznych, zaznaczających się na łamach magazynu, są ciekawie podane relacje samych pisarzy na temat ich codzienności, a w niej miejsca na pracę twórczą (*Dzień*

<sup>28</sup> Inne otwarte konkursy literackie miały zainspirować czytelników do pisania blogów, limeryków, utworów poetyckich, listów miłosnych, wspomnień z wakacji, scenariuszy historii o akcji osadzonej w bibliotece.

<sup>29</sup> „Literacki kameleon” piszący wszystko to, co uzna za stosowne, a więc także fantastykę, dramaty. W nurcie kobiecym wyróżniona w konkursach Wydawnictwa Zysk i S-ka na „Dziennik polskiej Bridget Jones” (powieść *Wszystkiego najlepszego*) oraz „Twojego Stylu” na „Dzienniki Polek 2000”. Podaję za: I. Szolc, *Wszystkiego najlepszego*, Poznań 2003, s. 3 okładki (nota wydawcy).

<sup>30</sup> J. Świetlikowska, *Intryguje mnie świat: wywiad z Izabelą Szolc* [on-line]. Serwis Zbrodnia w Bibliotece [dostęp 10 sierpnia 2010]. Dostępny w World Wide Web: <http://zbrodniawbibliotece.pl/pogawedki/446,intrygujemnieswiat/>.

z życia pisarza/pisarki<sup>31</sup>, a także obszernie wywiady z autorami, eksponujące raczej kwestie warsztatowe, w tym ostatnio promowane nowości, niż prywatne życie bohaterów<sup>32</sup>.

Pozostałe materiały, lokowane w zasadniczym zrębie obszerniejszej, „literackiej” części „Bluszczu”, zajmującej przeciętnie 120 stron ze 168-stronicowej objętości, pod względem tematyki oraz form podawczych powielają sprawdzoną formułę prestiżowych magazynów kobiecych. Powiew wielkiego świata przynoszą stałe cykle firmowane przez „znanych i lubianych”: Bogusława Wołoszańskiego (*Kobieta-szpieg*), jego córkę Hannę debiutującą jako publicystka (*Tajemnice aukcji*), Janusza Zakrzeńskiego (*Akademia dobrych obyczajów*), Natalię Jaroszewską (*Historia mody damskiej*). O ile kwalifikacje pisarskie pierwszego z wymienionych autorów, od lat otwierającego rankingi bestsellerów w kategorii literatury faktu, zarazem współwłaściciela oficyny wydawniczej, nie wymagają komentarza, o tyle tekstom pozostałych nie-pisarzy towarzyszą notki potwierdzające ich kompetencje w zakresie poruszanej tematyki, zredagowane w typowej dla prasy kobiecej konwencji przemieszania informacji istotnych z tymi o charakterze ciekawostkowym, które jednak mogą być priorytetowe w odbiorze czytelniczym<sup>33</sup>.

Wątek osobisty rozwijają obszernie rozmowy z ludźmi mediów (Nina Terentiew, Sebastian Karpiel-Bułecka z grupy Zakopower), kontynuowane w konwencji wywiadu-rzeki przez kilka kolejnych numerów. Ukłonem w stronę kobiecego audytorium są też prezentacje sylwetek znanych kobiet (żelazny repertuar wielu tytułów dla pań), minisonda wśród piszą-

<sup>31</sup> W kolejności pojawiania się: Monika Szwaja, Roma Ligocka, Małgorzata Musierowicz, Krystyna Kofta, Paweł Huelle, Magdalena Tulli, Grzegorz Plebanek, Tomasz Piątek, Antoni Libera, Andrzej Pilipiuk, Izabela Filipiak, Max Cegielski.

<sup>32</sup> Janusz Leon Wiśniewski, Joanna Chmielewska, Jonathan Carroll, Etgar Keret, Krzysztof Varga, Marsha Mehran, Marek Krajewski, Joanna Szczepkowska, Anda Rottenberg, Eduardo Mendoza, Krystyna Kofta, Oksana Zabuzko, Michał Viewegh, Edyta Szalek, Joanna Bator.

<sup>33</sup> Natalia Jaroszewska (1979-) – projektantka i publicystka mody, pisząca dla luksusowych magazynów kobiecych, „od lat edukuje estetycznie Polki. Wspiera niezliczone akcje charytatywne. Zafascynowana modą lat 20. i 30., napisała książkę *Chłopczyce, uwodzicielki, damy. Polska moda międzywojnia*. Jest wegetarianką. Uwielbia polskie morze i filmy Wong Kar Waia. Jednak największą przyjemność sprawia jej wychowywanie dwójki dzieci. Dla «Bluszcz» kreśli sylwetki najważniejszych kreatorów mody”. Zob. „Bluszcz” 2009, nr 12, s. 67. Natomiast Janusz Zakrzeński (herbu Poraj, 1936–2010) – aktor, znany z ról w filmach, założyciel Akademii Dobrych Obyczajów, w której wykładał kulturę słowa. Autor książek *Moje spotkania z Marszałkiem* i *Gawędy o potędze słowa*. „Bluszcz” 2008, nr 1, s. 84.

cych dla miesięcznika na „zadane” hasła-tematy, ponadto lżejsze gatunkowo, lecz wsparte autorytetem onejromancji i psychografologii rubryki interpretujące sny znanych osób (*Sennik twórczy*) bądź wprowadzające w meandry psychiki pisarek (*Znane autografy*)<sup>34</sup>. Tego rodzaju teksty stanowią jednak wyraźną mniejszość. Dla poważniejszych tematów zarezerwowano ciekawie prowadzone działy *Reportażu* oraz *Psychologii*<sup>35</sup>.

Poza prezentacją dokonań literackich i pokrewnych w przekazie bezpośrednim, jaki dominuje w głównym korpusie pisma, stara się ono również nienachalnie edukować swoje czytelniczki w liczącym około 40 stron „Magazynie Kulturalnym Literatki”, który zachowuje własny spis treści, a w początkowych numerach miał, jak zaznaczono, odrębną paginację. Wydaje się, że ta część periodyku, za pomocą której najpełniej realizuje się jego funkcja opiniotwórcza, może liczyć na adresatki bardziej wyrobione czytelniczo, które stać na głębszą refleksję na temat miejsca literatury i sztuki w życiu, choć redakcja odżegnuje się od zamiaru epatowania szczegółową wiedzą i stawia na „dialogowość”, rozumianą jako długie rozmowy z ciekawymi ludźmi i wymianę myśli przy kawiarnianym stoliku<sup>36</sup>.

Tak jest w istocie, gdyż gros materiałów pochodzących z tej sekcji to właściwie zapis różnych form komunikacji werbalnej. Literaci i publicyści Marek Bieńczyk i Tadeusz Pióro w atmosferze przyjacielskiej pogawędki dzielą się uwagami o kobiecych postaciach literackich. Często pojawiają się wywiady z dziennikarzami, aktorami, reżyserami, przede wszystkim zaś z autorami nowości wydawniczych (*Rozmowy o książkach*)<sup>37</sup>. Jednak najbardziej celebrowane są niezobowiązujące *Rozmowy Literatek* prowadzone przez przedstawicielki redakcji z zaproszonymi gośćmi. Należy je uważać za *clou* „Magazynu”. Pół roku od debiutu pisma (wiosną 2009 r.) przeniesiono je do salonów EMPiK-u, inicjując cykl comiesięcznych spotkań z udziałem publiczności, które mają nawiązywać do tradycji salo-

<sup>34</sup> Gabrieli Zapolskiej, Jane Austen, Emily Dickinson, Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej, Agathy Christie.

<sup>35</sup> W tym ostatnim punkcie wyjścia do zilustrowania problemów psychologicznych są motywy zaczerpnięte z popularnych baśni.

<sup>36</sup> „Bluszcz – Magazyn Kulturalny Literatki” 2008, nr 1, s. 1.

<sup>37</sup> Niekoniecznie związanymi z popularną prozą kobiecą: Wiktor Bajer, Wojciech Kuczok, Zeruya Shalev, Jacek Dehnel, Małgorzata Szejnert, Katarzyna Bonda, Andrzej Bart, Mikołaj Grynberg, Rafał Olbiński, Kazimierz Kutz (jako bohater biografii autorstwa Aleksandry Klich), choć jest też Anna Marciniakówna, tłumaczka sagi „Bluszczu” *Ludzie z Innhaug*, oraz autorka innej sagi skandynawskiej – Elżbieta Cherezińska.

nów literackich. W swoim czasie kultywował ją dawny „Bluszcz”, stając się swego rodzaju instytucją życia literackiego<sup>38</sup>.

Wiele miejsca zajmują w czasopiśmie felietony penetrujące różne obszary kultury. Dla sekcji literackiej pisały m.in. Julia Pańków, Magdalena Kuszewska, Izabela Szolc, Agnieszka Wolny-Hamkało oraz w rubryce autorskiej Roman Kurkiewicz. Felietony filmowe nadsyłał Paweł Mossakowski i Wojciech Kałużyński, własny cykl wspomnieniowy kontynuuje Juliusz Machulski. Na temat muzyki i kultury popularnej wypowiadał się Mirosław Pęczak, Krystyna Kuczyńska uczyła *Jak patrzeć na współczesną sztukę*, a w zagadnienia prawa autorskiego wprowadzała mecenas Dorota Bryndal.

Obydwie formy dłuższych przekazów publicystycznych, i w wersji „gadających głów”, i nacechowanych indywidualnym stylem autorskim felietonów, odznaczały się właściwą dla tekstów kultury popularnej przystępnością, dzięki czemu mogły wzbogacać i systematyzować wiedzę czytelniczek, unikając zawiłości specjalistycznego języka dyskursu akademickiego. Jednocześnie obraz modelowej adresatki – osoby czytanej, o pewnym poziomie wiedzy ogólnej, zapobiegał popadnięciu w skrajności łatwego dydaktyzmu.

Lapidarnym dopełnieniem rozmów i felietonistyki były rubryki recenzyjne, za którymi stały autorytety M. Kalicińskiej, R. Kurkiewicza, I. Szolc, Ewy Świerżewskiej (książki dla dzieci), część not sygnowano kryptonimami. Dodatkowo pojawiały się mikrorecenzje streszczające, i tak już bardzo zdawkowe, informacje o wcześniej polecanych tytułach. Przez cały analizowany rocznik w podstawowych rubrykach tego rodzaju (bez omówień literatury dziecięcej i mikrorecenzji) zarekomendowano czytelniczkom blisko 230 pozycji<sup>39</sup>, przeważnie nowości wydaw-

<sup>38</sup> W okresie pozytywizmu taką nieformalną funkcję pełniły redakcje wszystkich poczytniejszych periodyków. Salon M. Ilnickiej był miejscem cotygodniowych spotkań byłych sybiraków. Literatów i dziennikarzy skupiały wokół siebie kolejne redaktorki naczelne tygodnika. Czwartkowe zebrania u Z. Seidlerowej dały początek tradycji wprowadzania w świat młodych talentów pisarskich poprzez zetknięcie ich z najwybitniejszymi osobowościami ze świata literatury i sztuki. Ośrodkiem życia towarzyskiego elit była też redakcja „Bluszczu” pod kierunkiem Stefanii Podhorskiej-Okołów (1921–1922, 1927–1939). Zob. A. P., *Zofia Seidlerowa. Lata 1905–1918*, „Bluszcz” 1935, nr 50/51, s. 26; Z. Kmiecik, *Prasa warszawska w okresie pozytywizmu (1864–1885)*, Warszawa 1971, s. 27; J. Franke, *Polska prasa kobieca...*, s. 101–102; J. Chwastyk-Kowalczyk, „Bluszcz” w latach 1918–1939..., s. 27, 238.

<sup>39</sup> Czasami ich tytuły powtarzały się, w czym można widzieć świadomy zabieg promocyjny.

nicznych, pochodzących z ponad 60 oficyn. Większość z nich w kontakty z „Bluszczem” wchodziła incydentalnie. Na pojawienie się nowego kanału promocji szybko zareagowali jednak krajowi potentaci książki literackiej: W.A.B., Wydawnictwo Znak, Wydawnictwo Literackie, Świat Książki, Wydawnictwo Czarne, Prószyński i S-ka, wysyłając egzemplarze recenzyjne od kilkunastu do nieco ponad 30 tytułów wybranych ze swojej oferty. Z tych sześciu oficyn pochodziła blisko połowa wszystkich omawianych w „Bluszczu” publikacji. Nie budzi zdziwienia największa aktywność w tym zakresie wydawnictwa W.A.B., które wypromowało przecież większość nowych nazwisk współczesnej polskiej prozy, ponadto w opinii analityków rynku książki uchodzi za firmę, która już jakiś czas temu do perfekcji opanowała współpracę z prasą kobiecą, z powodzeniem kreując bestsellery<sup>40</sup>.

Rubryki recenzyjne „Magazynu” nie są zdominowane przez łatwe w odbiorze czytała dla kobiet. Widać tu całkiem sporo książek literackich noblistek z ostatnich lat: Elfride Jelinek, szczególnie hołubionej Doris Lessing, a także Wisławy Szymborskiej. Odnotowano utwory uhonorowanych tą nagrodą Orhana Pamuka i Johna M. Coetzego. I choć wiele jest omówień literatury ambitnej<sup>41</sup>, nie sposób oprzeć się wrażeniu, że na pierwszy plan w odbiorze czytelnicznym mogą wysuwać się noty o publikacjach autorów regularnie lub okazjonalnie piszących dla „Bluszczu” bądź takich, których twórczość popularyzowano w nim w różnych formach i przy różnych okazjach w głównej części pisma<sup>42</sup>.

Reasumując, o obliczu „Magazynu Kulturalnego Literatki” przesądzają rozmowy, felietony i recenzje sygnowane przez doborowe grono współpracowników redakcji. Z przedstawionego zestawu nazwisk widać, że nie są to szeregowi „dziennikarscy wyrobnicy”, którzy realizują się głównie w mediach nastawionych na audytorium kobiece, ale specjaliści, profesjonalni krytycy literaccy, publicyści, ludzie sztuki wypowiadający się dla renomowanych periodyków społeczno-kulturalnych, lite-

<sup>40</sup> Ł. Gołębiowski, J. Frołow, dz. cyt., s. 45, 364–365.

<sup>41</sup> Tadeusz Konwicki, Philip Roth, Vladimir Nabokov, Zbigniew Herbert, Miron Białoszewski, Aleksander Wat, Virginia Woolf.

<sup>42</sup> Marsha Mehran, Katarzyna Grochola, Janusz Leon Wiśniewski, Tadeusz Pióro, Roman Kurkiewicz, Henryk Sawka, Bohdan Butenko, Małgorzata Kalicińska, Izabela Szolc, Rafał Bryndał, Inga Iwasiów, Edyta Szałek, Anda Rottenberg, Joanna Bator, Wojciech Kuczok. Zdarza się, że recenzenci polecają utwory swoich kolegów po piórze. Często też ci sami twórcy (bądź książki) są „eksploatowani” w różnych działach i rubrykach pisma, co oczywiście potęguje efekt promocyjny.

rackich oraz kolumn czy dodatków poświęconych kulturze w wiodących dziennikach ogólnopolskich, nie wspominając o innych obszarach ich aktywności.

Porównanie literackiej i krytycznej części „Bluszczu” pokazuje, że pierwsza jest opanowana przez popularną beletrystykę dla kobiet dostępną w przekazie bezpośrednim, często poddanym serializacji, najchętniej w odmianie gatunkowej sagi, a także kryminału. Nie przypadkiem należą one do najpoczytniejszych typów książek w Polsce, zwłaszcza wśród kobiet<sup>43</sup>. W tym kontekście zapomina się, że zapowiadane w numerze otwierającym pismo spotkania z najwybitniejszymi współczesnymi pisarzami to w rzeczywistości zetknięcie z twórczością „topowych” polskich autorów (Chmielewska, Grochola, Kalicińska, Wiśniewski, Wołoszański), przeniesionych na łamy magazynu wprost ze szczytów list bestsellerów zestawianych dla „Rzeczpospolitej” przez Andrzeja Rostockiego, a te bazują przecież na wynikach sprzedaży poszczególnych tytułów<sup>44</sup>. Poza sławami literackimi, w kręgu autorów „Bluszczu” znalazły się z upodobaniem lansowane młode talenty pisarskie, uzdolnieni dyletanci, znane postacie medialne, które prosi się, żeby „coś” dla miesięcznika napisały. Druga, ambitniejsza jego część stanowi, jak zaznaczono, forum wypowiedzi eksperckiej, rodzaj komentarza porządkującego i objaśniającego nowe zjawiska literackie i kulturalne. Razem tworzą ciekawy i jedyny w swoim rodzaju melanz imponujący różnorodnością form przekazu literatury i informacji o niej, gdzie możliwe jest zetknięcie literatury wyso-

<sup>43</sup> Szczególnymi względami pierwszego „Bluszczu” cieszyły się postępowe pisarki skandynawskie, poruszające kwestię kobiecą: wojująca emancypantka szwedzka Ellen Key, noblistki Sigrid Undset i Selma Lagerlöf, ponadto Karin Michaëlis i mniej dziś znane Sigrid Boo, Maila Talvio, Helmi Krohn. Zob. J. Chwastyk-Kowalczyk, „Bluszczy” w latach 1918–1939..., s. 158, 244. Nowy „Bluszczy” z całego dorobku literatury skandynawskiej wybrał akurat sagi i kryminały. Dobrze „osadzone” na dzisiejszym rynku czytelnicy, zdominowały literackie zainteresowania także nabywców książek w Polsce. Zob. G. Straus, K. Wolff, S. Wierny, dz. cyt., s. 33, 39, 93–94.

<sup>44</sup> Dowiadujemy się z nich, że „Rok 2008 w polskiej literaturze popularnej był okazją do obserwacji fascynującej walki dwóch pisarek o władanie nad duszami polskich czytelników”. K. Grochola (m.in. *Trzepot skrzydeł, Podanie o miłość, Upoważnienie do szczęścia*) „sprzedała się” w 256 243 egz., M. Kalicińska (3 tomy „mazurskiej sagi”) w 352 000 egz. Zob. A. Rostocki, *Bestsellery roku 2008*. Rzeczpospolita [on-line] z dn. 6.02.2009 [dostęp 10 sierpnia 2010]. Dostępny w World Wide Web: [http://www.rp.pl/arttykul/259755\\_Bestsellery\\_roku\\_2008.html](http://www.rp.pl/arttykul/259755_Bestsellery_roku_2008.html). Natomiast w pierwszym półroczu 2009 r. pięć pierwszych pozycji obsadziło troje autorów „ze stajni” „Bluszczy”: M. Kalicińska (*Saga mazurska*), K. Grochola (*Kryształowy anioł*) oraz J. L. Wiśniewski (*Bikini*). A. Rostocki, *Bestsellery półroczna*. Rzeczpospolita [on-line] z dn. 12.09.2009 [dostęp 10 sierpnia 2010]. Dostępny w World Wide Web: [http://www.rp.pl/arttykul/362164\\_Bestsellery\\_polroczna.html](http://www.rp.pl/arttykul/362164_Bestsellery_polroczna.html).



kiej z popularną, dawnej ze współczesną, gdzie literaccy celebryci funkcjonują na równych prawach z noblistami.

Tego rodzaju przemieszanie elementów kultury różnych poziomów, wręcz zacieranie granic między literaturą niską a wysoką, za które zresztą „Bluszcz” już stał się obiektem krytyki<sup>45</sup>, wynika z jego przynależności gatunkowej do nadrzędnej kategorii masowych magazynów kobiecych. Przyjęcie profilu literackiego nie sprawi, że o literaturze będzie się w nim pisało w sposób kompletny, wyczerpujący i systematyczny, i to koncentrując się wyłącznie na książkach „z górnej półki”. Dopuszczalne są zatem dowolność i subiektywizm w doborze i tematów, i lansowanych autorów, po części podyktowane koniunkturalizmem, częściowo wynikające z kontaktów towarzyskich, koneksji rodzinnych, powiązań środowiskowych twórców i autorów periodyku, które zresztą zawsze odgrywały dużą rolę w przypadku pism kobiecych<sup>46</sup>.

Wobec alarmująco niskiego stanu czytelnictwa w Polsce, które w 2006 r. osiągnęło wskaźnik 50%<sup>47</sup>, by dwa lata później spaść do poziomu 38%<sup>48</sup>, za sprawą opisywanego tu ujęcia problematyki literackiej „Bluszcz” ma szansę przyciągnąć do książki szerokie kręgi odbiorcze, a dzięki sprzedaży w wysokości 40 tys. egzemplarzy<sup>49</sup> może stać się ważnym narzędziem upowszechniania czytelnictwa. Na swego rodzaju misję w tym zakresie zwraca uwagę zespół redakcyjny, donosząc o staraniach o pozyskanie dotacji na ten cel w Instytucie Książki w Krakowie<sup>50</sup>.

Działalność promocyjna „Bluszczu” wykracza jednak znacznie poza udostępnianie przekazów literackich bądź krytycznych jedynie na jego łamach, choć i do tego można by ograniczyć kontakty z pismem, zważyw-

<sup>45</sup> R. Pawłowski, *Lampa do czytania (rozmowa z Pawłem Dunin-Wąsowiczem)*, „Gazeta Wyborcza” 2009, nr 96 (z 24.04.2009), s. 14.

<sup>46</sup> Specyfika środowiska redakcyjnego sprawiała, że i wokół dawnego „Bluszczu” skupiały się swoiste grupy rodzinne, których członkowie drukowali w nim teksty literackie i publicystyczne. Można tu wymienić ostatnią red. naczelną S. Podhorską-Okołów, jej rodzzeństwo Marię i Leonarda, matkę Joannę (pseud. Bożymir), małżeństwo Wandę i Stanisława Miłaszewskich, Aleksandra Kraushara z córką Zuzanną Rabską. Zob. J. Chwastyk-Kowalczyk, *Problemy kultury i literatury...*, s. 104; też, „Bluszcz” w latach 1918–1939..., s. 336.

<sup>47</sup> Co oznacza, że do przeczytania bądź przejrzenia przynajmniej jednej publikacji książkowej w ciągu wskazanego roku przyznała się połowa dorosłych (faktycznie powyżej 15 roku życia) mieszkańców naszego kraju. Zob. G. Straus, K. Wolff, S. Wierny, dz. cyt., s. 9.

<sup>48</sup> K. Wolff, *Spółeczny zasięg książki w Polsce w 2008 roku – komunikat z badań Biblioteki Narodowej*. Biuletyn EBIB [on-line] 2009, nr 4 (104) [dostęp 10 sierpnia 2010]. Dostępny w World Wide Web: <http://www.ebib.info/2009/104/a.php?wolff>.

<sup>49</sup> J. Laprus-Mikulska, *Wstęp*, „Bluszcz” 2009, nr 10, s. 9.

<sup>50</sup> Taż, *Wstęp*, „Bluszcz” 2009, nr 9, s. 22.

szy na jego objętość i bogatą zawartość – nie jest to bowiem tytuł, który wystarczy przekartkować, a jego forma prowokuje wielokrotne kontakty lekturowe. Okazuje się, że znaczna część książek drukowanych tu we fragmentach lub rekomendowanych w ten czy inny sposób pochodzi z warszawskiej oficyny wydawniczej Elipsa, będącej zarazem wydawcą „Bluszczu”. Zamieszczane w nim materiały należy więc traktować jako pogłębianą prezentację jej dokonań i planów edytorskich (w rodzaju dawnych „Zapowiedzi Wydawniczych”), a sam magazyn jako kanał promocji oferty macierzystej spółki. Twórcy pisma nie ukrywają, że w ich planach leży powołanie platformy wydawniczej i przygotowywanie publikacji książkowych na podstawie tekstów, których pierwodruki pojawiają się w „Bluszczu”<sup>51</sup>. Należy nadmienić, że tego rodzaju praktyki były udziałem wielu periodyków XIX-wiecznych, w tym pierwowzoru omawianego tu czasopisma<sup>52</sup>.

Sama spółka Elipsa pod względem przychodów uzyskiwanych ze sprzedaży książek plasuje się w pierwszej pięćdziesiątce największych krajowych wydawnictw, nie będąc przy tym firmą szerzej znaną, jej działalność polega bowiem w dużej części na koedycji i pośrednictwie w obrocie prawami autorskimi<sup>53</sup>. Założona w 2001 r. przez absolwentów warszawskiej SGH Artura Szczecińskiego i Rafała Rogalskiego, angażowała się początkowo w projekty reklamowe oraz produkcję druków o charakterze informacyjnym i promocyjnym, by wkrótce przejść do edycji książkowych i kolekcji płyt DVD rozprowadzanych w ramach kioskowych serii wydawniczych o wysokich nakładach pod szyldem znanych tytułów prasowych („Olivii”, „Przyjaciółki”, „Super Expressu”, „Gazety Wyborczej”)<sup>54</sup>. Zapowiedzią tego, co dziś oferuje „Bluszcz”, był cykl bestsellerów literatury kobiecej przygotowany przez Elipsę na zlecenie koncernu

<sup>51</sup> K. Cieślukowska, dz. cyt.

<sup>52</sup> W ten sposób wszystkie powieści Kraszewskiego zamieszczane w pierwszej kolejności w „Bluszczu” ukazywały się nakładem wydawcy pisma, Michała Glücksberga, w postaci książkowej najpóźniej w rok po pierwodruku prasowym. Wykorzystywano ten sam skład drukarski, by szybko wprowadzić je w obieg księgarski, minimalizując koszty publikacji. O prawo pierwodruku powstających tekstów na łamach tygodnika zabiegano u współpracujących z pismem literatów także w międzywojniu. Przed pełnymi edycjami książkowymi „Bluszcz” zamieszczał fragmenty m.in. *Granicy* Nałkowskiej, *Nocy i dni* Dąbrowskiej, *Przymierza z dzieckiem* Kuncewiczowej, *Wędrówki Joanny* Gojawiczyńskiej (ogółem 18 tekstów autorów polskich). Zob. J. Franke, *Polska prasa kobieca...*, s. 127; J. Chwastyk-Kowalczyk, *Problemy kultury i literatury...*, s. 100.

<sup>53</sup> Ł. Gołębiowski, J. Frołow, dz. cyt., s. 174, 381.

<sup>54</sup> Tamże, s. 381–382; P. Dobrołęcki, dz. cyt., s. 18–19.

Axel Springer Polska pt. „Literatura w Spódnicy” (2004–2006), skojarzony z miesięcznikiem „Olivia”. Znalazły się w nim utwory J. Chmielewskiej i J. L. Wiśniewskiego (*Samotność w sieci*), autorów szczególnie eksponowanych w późniejszym literackim magazynie dla kobiet. Przegląd dorobku spółki, na który składają się serie kryminałów, sagi, kolekcje spektakli teatralnych<sup>55</sup>, uprawnia do sformułowania wniosku, że nawet jeśli omawiany tytuł nie jest bezpośrednim przedłużeniem wcześniejszych przedsięwzięć edytorskich tej oficyny, opiera się na nawiązanych wówczas kontaktach z twórcami, które zapoczątkowały przy jego powstawaniu i zaważyły na obecnym kształcie<sup>56</sup>.

Dla wydawcy „Bluszc” jeszcze jedną korzyścią wynikającą z posiadania własnego „organu prasowego” jest dysponowanie powierzchnią reklamową, którą (nie generując kosztów) można wykorzystać na promocję swojej oferty. Tak też się dzieje – w każdym zeszycie pisma znajdujemy całostronicowe lub skromniejszych rozmiarów inseraty zachęcające do nabycia publikacji Elipsy opatrzonej logo „Biblioteki Bluszc”<sup>57</sup> oraz, w znacznie mniejszej liczbie, reklamy książek i czasopism innych wydawców, a także zapowiedzi wydarzeń kulturalnych (nierzadko pod patronatem pisma)<sup>58</sup>. Materiały tego rodzaju, propagując dobrą kulturę, doskonale przystają do jego profilu, stąd pewnie wrażenie prawie całkowitego braku reklam w periodyku. Przekazy o charakterze typowo komercyjnym spotyka się incydentalnie – z jednym wyjątkiem. W najbardziej atrakcyjnych marketingowo lokalizacjach (okładka, rozkładówka) promowane są naturalne kosmetyki do pomieszczeń, dostępne w kilku liniach zapachowych pod nazwą „Pachnąca Szafa”. Okazuje się, że związki tej marki z „Bluszcem” wykraczają poza sferę literacką – i nie chodzi tu o premiowanie pachnącymi produktami zwycięzców konkursów ogłaszanych

<sup>55</sup> Więcej na temat publikacji tej oficyny zob. <http://www.bluszc.com.pl/kolekcje/tabid/81/Default.aspx>.

<sup>56</sup> P. Dobrołęcki, dz. cyt., s. 19.

<sup>57</sup> Są to sagi: *Ludzie z Innhaug* i *Znak elfów* (prezentowane w „Bluszc” w fragmentach), *Szpital św. Hallvarda* T. Kjus, *Saga o ludziach ze Złotej Góry* E. J. Stensrud; serie kryminałów: *Krew i wino* G. Godenga, *Arsène Lupin* M. Leblanca; słuchowiska na motywach powieści J. Chmielewskiej oraz szereg innych wydawnictw: *Emocje damsko-męskie* J. L. Wiśniewskiego, *Żołnierze honoru* B. Wołoszańskiego, *Sceny z życia małżeńskiego według Sawki* z komentarzem R. Bryndala, *Powieść dla mężczyzn* M. Viewegha.

<sup>58</sup> W ten sam sposób, a więc do reklamowania wydawnictw własnych, już w XIX w. wykorzystywał „Bluszc” M. Glücksberg, niekiedy dołączając do tygodnika prospekty lub katalogi współpracujących z nim firm. Zob. J. Franke, *Polska prasa kobieca...*, s. 96.

w miesięczniku<sup>59</sup>, jego prenumeratorów ani też o dołączanie ich jako bezpłatnych dodatków do pisma. Prezes spółki Elipsa i zarazem wydawca „Bluszczu” Artur Szczeciński jest po prostu współtwórcą marki „Pachnąca Szafa”, której pozycję rynkową buduje od 2007 r. jako współwłaściciel powołanej w tym celu firmy Nowe, i nie jest to bynajmniej jego debiut w branży zapachowo-drogerijnej<sup>60</sup>.

Z tej perspektywy zjawisko znane pod nazwą „Bluszcz” jest końcowym (jak na razie) ogniwem łańcucha powiązań biznesowych, w które jest zaangażowany jego wydawca, co wcale nie umniejsza udziału tego miesięcznika w upowszechnianiu czytelnictwa i zachęcaniu do kontaktów z książką.

### **Functions of literary and critical texts in women's magazines (in "Bluszcz" monthly magazine as an example)**

#### **Abstract**

The article indicates the role of women's literary "Bluszcz" magazine (X 2008-) in motivating contacts with books and developing of reading habits. Its basic task in service of literacy is reinforcing a purely mechanical skill of reading, the effectiveness of reading technique increases and so secondary illiteracy is prevented. But the discussed periodical can also be perceived as a medium presenting various literary and paraliterary texts directly on its pages. "Bluszcz" is also a significant source of information about books, inspires the interests of the readers, promotes certain names, titles and genres using various types of criticism. That is why especially women's periodicals create bestsellers and form the market of the popular female fiction.

<sup>59</sup> Nawet Dawid Rosenbaum, opowiadający pachnące historie o znanych miejscach na świecie, został patronem jednego z nich pt. *Pachnące wspomnienie lata*.

<sup>60</sup> S. Śmigiel, *Pachnący biznes*, „Gazeta Wyborcza” 2009, nr 134 (z 9.06.2009), dodatek „Mój Biznes”, s. 2.